

aa W

DELEGACJA POLSKA
PRZY WYSOKIEJ PORCIE.

KONSTANTYNOPOL, DN. 21/7 1920 R.

2595/5

Nr.....

Do

Manelnika Państwa

Poswalam sobie przedstawić Ci opis dwóch dokumentów,
które przesyłam dzisiaj przez osobnego kurjera
do p. Ministra Spraw Zagranicznych. Jeden z
tych dokumentów zawiera projekt Memorandum
do Koalicji, w którym wypowiadamy się za samowol-
nym niepodległością Turcji i całości jej teryto-
ryum tureckiego, drugi - zgłasza, by Koalicja
skłoniła Turcję do rozpoczęcia walki z bolsze-
wikami. Urzędniczo nie powtarzam, gdyż jest
ono zawarte w dokumentach, ale pozwolę sobie
zrobić o ten, do czego one moją służbę.
Ządanie wiążące Turcję do wzięcia udziału na
wypadek, gdy powstanie byś, iż Koalicja domaga
się od Polski rozpoczęcia wojny samoprawnej prze-
ciwko bolszewizmowi. Nie przypuszczam, by Koalicja
nie ma to zjednać, ale w każdym razie moim
nie to przesądzi namemu przed, by zastawić
nie.
Wypowiedzenie nie w sprawie Turcji traktuję na
serjo. Byłoby to polityka przygodowa, ale
supremacie realna. Powinno być o rozmyślenie
w ten.

Ola te dokumenty mają takie związki ze



sprawa wyśkowiedni, i poswalcen
sobie postac lije wprost, co nie jest
zgodne ze wzajemni M. S. D., wkrasygym
swracai nie jtko do Ministerjum. Men
redig'e, i se wsgoda ne ucinou skili,
wybaryn mi to.

Leatem wyspnyany telegramami od bricy
Polakow z red Mona Lesnogo, ktory
blazaj'a o pomoc i przestawie skrotu i
stwarzenie gresig namunichig. Pomimo wy-
sklich myh telegramu i raportu, nie
men ne to z Ministerjum nie jtko pie-
nie dy, ale nawet odprawidi i mure,
zobie sam redic, - co kis ugnie jak moze.
Lesic
S. J. J. K.

NAJZELNE DWODZIWS WOJK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSAWA
L. Dz. 2595/5 dnia 29 II 1920 r.
3 załącz. Wydział.

2595/15

List Dr. Jodki z 21/I.20.

Do
Naczelnika Państwa.

Pozwalam sobie przesłać Ci odpis dwóch dokumentów, które przesyłam dzisiaj przez osobnego kurjera do p. Ministra Spraw Zagranicznych. Jeden z tych dokumentów zawiera projekt Memorandum do Koalicji, w którym wypowiadamy się za zachowaniem niepodległości Turcji i całości jej terytorjum tureckiego, drugi - żądanie, by Koalicja skłoniła Turcję do rozpoczęcia walki z bolszewikami. Uzasadnienia nie powtarzam, gdyż jest ono zawarte w dokumentach, ale powiem parę słów o tem, do czego one mogą służyć.

Żądanie wciągnięcia Turcji do wojny ułożyłem na wypadek, gdyby prawdą było, iż Koalicja domaga się od Polski wojny ^{rozpoczęcia} zaczepnej przeciwko bolszewizmowi. Nie przypuszczam, by Koalicja się na to zgodziła, ale w każdym razie może się to Rządowi naszemu przydać, by zasłonić się.

Wypowiedzenie się w obronie Turcji traktuję na serjo. Była by to polityka przyszłościowa, ale zupełnie realna. Prosiłbym Cię o rozejrzenie się w tem.

Oba te dokumenty mają taki związek z sprawami wojskowymi, że pozwoliłem sobie posłać Ci je wprost, co nie jest zgodne ze zwyczajami M.S.Z., wskazującym zwracać się tylko do Ministerjum. Mam nadzieję, iż ze względu na ważność chwili, wybaczysz mi to.

Jestem zasypywany telegramami od tysięcy Polaków z nad Morzami Czarnego, którzy błagają o pomoc: przysłanie okrętów i otwarcie granicy rumuńskiej. Pomimo wszystkich mych telegramów i raportów, nie mam na to z Ministerjum nietylko pieniędzy, ale nawet odpowiedzi i muszę sobie sam radzić, - co też czynię jak mogę.

Cześć

/-/
D. Jodko.

NOTE
ARCHIVES
New York

aa 15

DELEGACJA POLSKA
PRZY WYSOKIEJ PORCIE.

KONSTANTYNOPOL, DN. 20/1 1920 R.

Nr.....

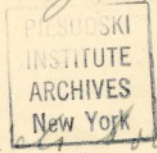
So oek wtaamph
Lusle poufre

Jainie Wielmożny Pan
Minister Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nie wiem wcale, jak Rząd Polski postanowił reagować na
propozycję gen. Denikina przysła mu i powoła i jaka
będzie wogóle polityka polska na Wschodzie? Bardzo
był mi nie satem, że projekt, który przedkładam, nie
odpowiada bynajmniej intencjom Rządu, albo snajtraj
nie w sprawie i kookami Rządu, już dokonany mi.
To ten projekt mi wykaż, jeżeli jestem na błędnej
drodze. Podaje projekt, który ma być tylko tylko
w tym wypadku, jeżeli Rząd nasz nie prowadzi wojny
całkowicie przeciw bolszewikom.

Podobnie Turcji jest już rozpaniowane. Traci ją: utrata
niepodległości, zupełne drugie konsolidacja i niekła-
nych podwójni o wiekowie kwockij jak Amzora.
Rozpaniowanie ich w objęcia bolszewizmu, który prowa-
dzi bardzo energiczną akcję w świecie mahometaniskim.
Te ostatnia okoliczności nie może być uwagi państwa
Entente. Pisma francuskie, które narodził się
sprzyja podzieleniu Turcji, wskazują na to wyrazi-
nie. Jeżeli interes Anglii, obowiązujący się
zakochani przy innych względnie silne państwo
mahometaniskie, przeważa, daje się, w tej chwili,
to jednak kwestja sojuszu bolszewicko-kwockij
jest na pewno bardzo pod uwagę przez wszystkich
państwa Entente.

Ma nas też nie może być obywatel, jest to
wizja rozważnie nie w wielką potęgę, usadowiony



się silną atakę w Turcji.

Otoż wypicie z tej sytuacji byłoby następny krok: skłonić Turcję, by wystąpiła srogie przeciwko bolszewikom, przez Kaahar, a za to dać jej pewne ustępstwa. Istotną rolę nie musiałoby jej bardzo wielkie. Jeżeli tryumfem nie programu Mustafa Kemala (reformowanego w jego mowie, która przez Ligę przetrwała sama nam), w takim razie należy o: 1) nierazalności Turcji, 2) zachowanie Kous/pola i Mabej Asji z Mossulem i Suleimanie. A tenże Mustafa Kemal w innych swoich odeswach z Pori kasto antonomii mięgi, woli narodowych i zjadra nie na egzwanato wezwe wolnego przejazdu przez Bosphor i Dardanele, oco państwowym Entente's góronie Dnie. Kwestyą sporu byłoby zatem z kórn, z kórn i tak mowarstwa nie wiedzą co zrobić, i Longona, która Sreza tożyma. Otoż wórn, otwarcie wypowiedzają nie przeciwko Anglii greckiej, a i Francja oraz Anglia nie mają w tem interesu. Co zaś najważniejsze, Entente postępy nie wtedy kłopotu, jak waluzi i Denikinem, i jednocześnie dalał zatrudnienie wojskom tureckim w swoim interesie, nie zaś przeciwko sobie.

Nam także rozstrzygnięcie kwestji tureckiej przyniosłoby te korzyści, że dostalibyśmy prawdziwego sojusznika w naszej wojnie przeciwko bolszewikom; przeto także rozstrzygnięcie smusidoby Entente's wejści na drogę definitywnego usunięcia Grobnych państw (Bosnija, Serbii i Słowacji) stałoby się terenem walki, wskutek czego musiano by się i w pełni liżyć, - co leży również w interesie Polski.

Przechodząc do wykonania sądzi, że Polska powinna wystąpić w interesie Turcji w walce, w odprawieniu i z górnem Entente's prowadzenia wojny przeciwko bolszewikom. Jednocześnie zaś możliwym byłoby nie do skłonienia Turcji do wejścia na tę drogę. Ponieważ zaś przeto powinna rolę odegrać

NY
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES

na pewno opinia Hauts Commissaires Entente' w Kon-
stancji, więc powinniśmy ją, albo osobę do tego uznaną,
omówić ustnie odnie pro i contra tego projektu. Mam
wrazenie, że nie byłoby nieumiebilna dojść do poro-
zumienia z Entente'ą.

Porostaje jedna drobna kwestyjka: może która z państwa
Entente'z chciałaby liżyć się z Armenią, która obawiała
by się o swój los w razie pochodu Turków na Kaukaz.
Chodzi o to sądzić, że moglibyśmy skłonić Armencię
do współdziałania, gdy zobaczy, że lepiej na ten sposób,
jeżeli będzie to dokonane z nimi, niż przeciwko nim.
Chciałoby być uszykować Turków zgodę na odstąpienie
nie Armenii jakiegoś strawnika Armenii tureckiej i
na zapewnienie, że wojsko tureckie, przechodząc przez
Armenię, nie będzie molestowało jej mieszkańców.

Trzecią twą Polki w tej sprawie podniósłby suawie
powagę naszą w Europie. Moglibyśmy stawiać problem
swoje wązkie. Jednocześnie scaliłbyśmy Turcję,
zyskując w niej w ten sposób więcej i wiernego
sojusznika, który zawsze stawałby po naszej stronie,
w razie naszego konfliktu z innymi państwami.

Zdaje sobie sprawę z trudności, z którymi wykonanie
tego planu spotkałoby się. Ma on raczej być tylko
w tym wypadku, jeżeli Rząd Polki zasądzi, że był
w innych powodów, usunąć za możliwe wypracować
akcji wojennej bardziej intensywną przeciwko bolsze-
wikom. Ale jeżeli tak jest, jeżeli Rząd Polki jest
tego zdania, że prowadzi wojnę samobieżnie on
możliwym klęskom, więc krzyż do samej wojny, w
takim razie łatwiej będzie prowadzić wojnę, ma-
jąc po swojej stronie bitną armię turecką, niż
bez niej.

Uznaję, że o planie tym nie mówilibyśmy nikomu, na-
wet w pałacie (jak Pan Minister woli, nie daje
liście do skopiowania, ale oczywiście do czytania, a ten bar-
dziej w aferach tureckich lub alianckich).

Byłoby mi miło odpowiedzieć, że sądzi, że sądzi,
że dobrze byłoby uprzedzić murę i odpowiedzieć
akcji samowolnej, udzielać mi serdecznie instrukcji

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

co mam tu, dla ustatkowania sprawy, a więc.
Byłoby to wskazane jeszcze dla następnego
wzglądu: Turecy tutaj są pod silnym wpły-
wem Metodystów, bawiarz sążanica,
(Talaat w Bagdadzi, Enver w Turbistanie),
i sechra zapewne osiągnie u nich idem, i
należałoby to wykonać tak, by nie przeszkodzi-
ła temu jaka intencja niemiecka lub bolsze-
wicka.

W sprawie tej przystanę drugi projekt, który po-
zwalam sobie polecić, czy jako doprecyzowanie
niniejszego, czy też na wyprawkę, gdyż Rad nie
chciał prowadzić wojny samemu, lub też
gdy Ministerjum Spraw Zagranicznych
usuwa wykonanie projektu niniejszego za
niewłaściwe.

19... R.
KONSTANTYNOPOL, DN.

DELEGACJA POLSKA
PRZY WYSOKIEJ PORCIE.

N^o.....

Projekt
wizja Turcji do
wojny z bolszewika-
mi.

PAKUN
STUTTA
GEMUND
ROY WER

66

2595 / 15

Jaśnie Wielmożny Pan
Minister Spraw Zagranicznych

w Warszawie.

Nie wiem wcale, jak Rząd Polski postanowił reagować na propozycje gen. Denikina przyjscia mu z pomocą i jaka będzie wogóle polityka na Wschodzie. Bardzo być może zatem, że projekt, który przedkładam, nie odpowiada bynajmniej intencjom rządu, albo znajduje się w sprzeczności z krokami Rządu, już dokonanymi. To też proszę mi wybaczyć, jeżeli jestem na błędnej drodze. Podaję projekt, który ma rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd nasz ~~z~~ chce prowadzić wojnę zaczepną przeciwko bolszewikom.

Położenie Turcji jest dziś rozpaczliwe. Grozi jej: 1/utrata niepodległości, 2/zupełna odcięcie Kons/pola i niektórych prowincji o większości tureckiej, jak Smyrna. Rozpacz pcha ich w objęcia bolszewizmu, który prowadzi bardzo energiczną akcyę w świecie mahometańskim. Ta ostatnia okoliczność nie może ujść uwagi państw Entente'y. Pisma francuskie, które naogół nie sprzyjają podziałowi Turcji, wskazują na to wyraźnie. I jeżeli interes Anglii, obowiązującej się zachować przy życiu względnie silne państwo mahometańskie, przeważa, zdaje się, w tej chwili, - to jednak kwestja sojuszu bolszewicko-tureckiego jest napewno brana pod uwagę przez wszystkich polityków Entente'y.

Dla nas zaś nie może też być obojętnem, jeżeli bolszewizm rozwinie się w wielką potęgę, usadowiwszy się silną stopą w Turcji.

Otóż wyjście z tej sytuacji byłoby następujące: skłonić Turcyę, by wystąpiła zbrojnie przeciwko bolszewikom, przez Kaukaz, a za to dać jej pewne ustępstwa. Ustępstwa te nie musiałyby być bardzo wielkie. Jeżeli trzymać się programu Mustafy Kemala /sformułowanego w jego mowie, którą przez tegoż kurjera załączam/, w takim razie szłoby o: 1/niezależność Turcji, 2/zachowanie Kons/pola i Małej Azji z Mossulem i Suleimanie. A tenże Mustafa Kemal w innych swoich ~~o~~dezwach głosi hasło autonomji mniejszości narodowych i

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE

67

zgadza się na zagwarantowanie wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanele, o co państwowi Entente'y głównie idzie. Kwestją sporną byłby zatem tylko Kons/pol, z którym i tak mocarstwa nie wiedzą co zrobić, i Smyrna, którą Grecya trzyma. Otóż Włochy otwarcie wypowiadają się przeciwko Smyrnie greckiej, a i Francja oraz Anglja nie mają w tem interesu.

Co zaś najważniejsze, Entente'a pozbyłaby się wtedy kłopotu, jak walczyć z Denikinem, i jednocześnie dałaby zatrudnienie wojskom tureckim w swoim interesie, nie zaś przeciwko sobie.

Nam takie rozstrzygnięcie kwestji tureckiej przyniosłoby tę korzyść, że dostalibyśmy prawdziwego sojusznika w naszej wojnie przeciwko bolszewikom; przytem takie rozstrzygnięcie zmusiłoby Entente'ę wejść na drogę definitywnego uznania drobnych państw. /Gruzja, Azerbejdżan stałyby się terenem walki, wskutek czego musiano by się z nimi liczyć/, co leży również w interesie Polski.

Przechodząc do wykonania sędzę, że Polska powinna wystawić żądanie zainteresowania Turcji w walce, w odpowiedzi na żądanie Entente'y prowadzenia wojny zaczepnej przeciwko bolszewikom. Jednocześnie zaś moglibyśmy przyczynić się do skłonienia Turcji do wejścia na tę drogę. Ponieważ zaś przytem poważną rolę odegrałaby napewno opinia Hauts Commissaires Entente'y w Kons/polu, więc powinienem ja, albo osoba do tego wyznaczona, omówić ustnie różne pro i contra tego projektu. Mam wrażenie, że nie byłoby niemożliwym dojście do porozumienia z ~~Entente'a~~ Entente'a.

Pozostaje jedna drobna kwestyjka: może które z państw Entente'y chciałoby liczyć się z Armenją, która obawiałaby się o swój los w razie pochodu Turków na Kaukaz. Otóż i tu sędzę, że moglibyśmy skłonić armeńczyków do współdziałania, gdy zobaczą, że lepiej na tem wyjdą, jeżeli będzie to dokonane z nimi, niż przeciwko nim. Należałoby tylko uzyskać od Turków zgodę na odstąpienie Armenii jakiego skrawka Armenii tureckiej i na zapewnienie, iż wojsko tureckie, przechodząc przez Armenję, nie będzie molestowało jej mieszkańców.

Inicjatywa Polski w tej sprawie podniosłaby znacznie powagę naszą w Europie. Moglibyśmy stawiać przytem swoje warunki. Jednocześnie ocalilibyśmy Turcję, zyskując w niej w ten sposób

FILE
LIVES
NEW YORK

wieczystego i wiernego sojusznika, który zawsze stanąłby po naszej stronie, w razie naszego konfliktu z przyszłą Rosją.

Zdaję sobie sprawę z trudności, z którymi wykonanie tego planu spotkałoby się. Ma on rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd Polski zasadniczo, dla tych czy innych powodów, uznaje za możliwe rozpoczęcie akcji wojennej bardziej intensywnej przeciwko bolszewikom. Ale jeżeli tak jest, jeżeli Rząd Polski jest tego zdania, że prowadząc wojnę zapobiegnie on możliwym klęskom, większym od samej wojny, w takim razie łatwiej będzie prowadzić wojnę, mając po swojej stronie bitną armję turecką, niż bez niej.

Oczywiście, że o planie tym nie mówiłem nikomu, nawet w poselstwie /jak Pan Minister Widzi, nie daję listu do skopjowania, ale czynię to sam/, a tem bardziej w sferach tureckich lub alianckich.

Gdyby zaś moja myśl odpowiadała sytuacji, to sądzę, że dobrze byłoby uprzedzić mnie o rozpoczęciu akcji zawczasu, udzielając mi zarazem instrukcji co mam tu, dla ułatwienia sprawy, czynić. Byłoby to wskazane jeszcze dla następującego względu: Turcy tu-tejsi są pod silnym wpływem młodoturków, bawiących zagranicą, /Talaat w Szwajcarji, Enwer w Turkiestanie/, i zechcą zapewne zasięgnąć u nich zdania; należałoby to wykonać tak, by nie przeszkodziła temu jaka intryga niemiecka lub bolszewicka. W sprawie tej posyłam drugi projekt, który pozwalam sobie polecić jako dopełnienie niniejszego, czy też na wypadek, gdyby Rząd nie chciał prowadzić wojny zaczepnej, lub też gdyby Ministerjum Spraw Zagranicznych uznało wykonanie projektu niniejszego za niewłaściwe.

2595/15

-1-

Jaśnie Wielmożny Pan
Minister Spraw Zagranicznych

w Warszawie.

Nie wiem wcale, jak Rząd Polski postanowił reagować na propozycje gen. Denikina przyjscia mu z pomocą i jaka będzie wogóle polityka na Wschodzie. Bardzo być może zatem, że projekt, który przedkładam, nie odpowiada bynajmniej intencjom rządu, albo znajduje się w sprzeczności z krokami Rządu, już dokonanymi. To też proszę mi wybaczyć, jeżeli jestem na błędnej drodze. Podaję projekt, który ma rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd nasz ~~z~~ chce prowadzić wojnę zaczepną przeciwko bolszewikom.

Położenie Turcji jest dziś rozpaczliwe. Grozi jej: 1/utrata niepodległości, 2/zupełna odcięcie Kons/pola i niektórych prowincji o większości tureckiej, jak Smyrna. Rozpacz pcha ich w objęcia bolszewizmu, który prowadzi bardzo energiczną akcyę w świecie mahometańskim. Ta ostatnia okoliczność nie może ująć uwagi państw Entente'y. Pisma francuskie, które naogół nie sprzyjają podziałowi Turcji, wskazują na to wyraźnie. I jeżeli interes Anglii, obawiającej się zachować przy życiu względnie silne państwo mahometańskie, przeważa, zdaje się, w tej chwili, - to jednak kwestja sojuszu bolszewicko-tureckiego jest napewno brana pod uwagę przez wszystkich polityków Entente'y.

Dla nas zaś nie może też być obojętnem, jeżeli bolszewizm rozwinie się w wielką potęgę, usadowiwszy się silną stopą w Turcji.

Otóż wyjście z tej sytuacji byłoby następujące: skłonić Turcyę, by wystąpiła zbrojnie przeciwko bolszewikom, przez Kaukaz, a za to dać jej pewne ustępstwa. Ustępstwa te nie musiałyby być bardzo wielkie. Jeżeli trzymać się programu Mustafy Kemala /sformułowanego w jego mowie, którą przez tegoż kurjera załączam/, w takim razie szkoby o: 1/niezależność Turcji, 2/zachowanie Kons/pola i Małej Azji z Mossulem i Suleimanie. A tenże Mustafa Kemal w innych swoich odezwach głosi hasło autonomji mniejszości narodowych i

JUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

zgadza się na zagwarantowanie wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanele, o co państwowi Entente'y głównie idzie. Kwestją sporną byłby zatem tylko Kons/pol, z którym i tak mocarstwa nie wiedzą co zrobić, i Smyrna, którą Grecya trzyma. Otóż Włochy otwarcie wypowiadają się przeciwko Smyrnie greckiej, a i Francja oraz Anglja nie mają w tem interesu.

Co zaś najważniejsze, Entente'a pozbyłaby się wtedy kłopotu, jak walczyć z Denikinem, i jednocześnie dałaby zatrudnienie wojskom tureckim w swoim interesie, nie zaś przeciwko sobie.

Nam takie rozstrzygnięcie kwestji tureckiej przyniosłoby tę korzyść, że dostalibyśmy prawdziwego sojusznika w naszej wojnie przeciwko bolszewikom; przytem takie rozstrzygnięcie zmusiłoby Entente'ę wejść na drogę definitywnego uznania drobnych państw. /Gruzja, Azerbejdżan stałyby się terenem walki, wskutek czego musiano by się z nimi liczyć/, co leży również w interesie Polski.

Przechodząc do wykonania sądzę, że Polska powinna wystawić żądanie zainteresowania Turcji w walce, w odpowiedzi na żądanie Entente'y prowadzenia wojny zaczepnej przeciwko bolszewikom. Jednocześnie zaś moglibyśmy przyczynić się do skłonienia Turcji do wejścia na tę drogę. Ponieważ zaś przytem poważną rolę odegrałaby napewno opinia Hauts Commissaires Entente'y w Kons/polu, więc powinien bym ja, albo osoba do tego wyznaczona, omówić ustnie różne pro i contra tego projektu. Mam wrażenie, że nie byłoby niemożliwym dojście do porozumienia z ~~Kons/polu~~ Entente'ą.

Pozostaje jedna drobna kwestyjka: może które z państw Entente'y chciałoby liczyć się z Armenją, która obawiałaby się o swój los w razie pochodu Turków na Kaukaz. Otóż i tu sądzę, że moglibyśmy skłonić armenczyków do współdziałania, gdy zobaczą, że lepiej na tem wyjdą, jeżeli będzie to dokonane z nimi, niż przeciwko nim. Należałoby tylko uzyskać od Turków zgodę na odstąpienie Armenii jakiego skrawka Armenii tureckiej i na zapewnienie, iż wojsko tureckie, przechodząc przez Armenję, nie będzie molestowało jej mieszkańców.

Inicjatywa Polski w tej sprawie podniosłaby znacznie powagę naszą w Europie. Moglibyśmy stawiać przytem swoje warunki. Jednocześnie ocalilibyśmy Turcję, zyskując w niej w ten sposób

POLSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

wieczystego i wiernego sojusznika, który zawsze stanąłby po naszej stronie, w razie naszego konfliktu z przyszłą Rosją.

Zdaję sobie sprawę z trudności, z którymi wykonanie tego planu spotkałoby się. Ma on rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd Polski zasadniczo, dla tych czy innych powodów, uznaje za możliwe rozpoczęcie akcji wojennej bardziej intensywnej przeciwko bolszewikom. Ale jeżeli tak jest, jeżeli Rząd Polski jest tego zdania, że prowadząc wojnę zapobiegnie on możliwym klęskom, większym od samej wojny, w takim razie łatwiej będzie prowadzić wojnę, mając po swojej stronie bitną armję turecką, niż bez niej.

Oczywiście, że o planie tym nie mówiłem nikomu, nawet w poselstwie /jak Pan Minister Widzi, nie daję listu do skopjowania, ale czynię to sam/, a tem bardziej w sferach tureckich lub alianckich.

Gdyby zaś moja myśl odpowiadała sytuacji, to sądzę, że dobrze byłoby uprzedzić mnie o rozpoczęciu akcji zawezasu, udzielając mi zarazem instrukcji co mam tu, dla ułatwienia sprawy, czynić. Byłoby to wskazane jeszcze dla następującego względu: Turcy tu-tejsi są pod silnym wpływem Młodoturków, bawiących zagranicą, /Talaat w Szwajcarji, Enwer w Turkiestanie/, i zechcą zapewne zasięgnąć u nich zdania; należałoby to wykonać tak, by nie przeszkodziła temu jaka intryga niemiecka lub bolszewicka. W sprawie tej posyłam drugi projekt, który pozwalam sobie polecić jako dopełnienie niniejszego, czy też na wypadek, gdyby Rząd nie chciał prowadzić wojny zaczepnej, lub też gdyby Ministerjum Spraw Zagranicznych uznało wykonanie projektu niniejszego za niewłaściwe.

Jaśnie Wielmożny Pan
Minister Spraw Zagranicznych

w Warszawie.

Nie wiem wcale, jak Rząd Polski postanowił reagować na propozycje jen. Denikina przyjscia mu z pomocą i jaka będzie wogóle polityka na Wschodzie. Bardzo być może zatem, że projekt, który przedkładam, nie odpowiada bynajmniej intencjom rządu, albo znajduje się w sprzeczności z krokami Rządu, już dokonanymi. To też proszę mi wybaczyć, jeżeli jestem na błędnej drodze. Podaję projekt, który ma rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd nasz ~~z~~ chce prowadzić wojnę zaczepną przeciwko bolszewikom.

Położenie Turcji jest dziś rozpaczliwe. Grozi jej: 1/utrata niepodległości, 2/zupełna odcięcie Kons/pola i niektórych prowincji o większości tureckiej, jak Smyrna. Rozpacz pcha ich w objęcia bolszewizmu, który prowadzi bardzo energiczną akcję w świecie mahometańskim. Ta ostatnia okoliczność nie może ujść uwagi państw Entente'y. Pisma francuskie, które naogół nie sprzyjają podziałowi Turcji, wskazują na to wyraźnie. I jeżeli interes Anglii, obawiającej się zachować przy życiu względnie silne państwo mahometańskie, przeważa, zdaje się, w tej chwili, - to jednak kwestja sojuszu bolszewicko-tureckiego jest napewno brana pod uwagę przez wszystkich polityków Entente'y.

Dla nas zaś nie może też być obojętnem, jeżeli bolszewizm rozwinie się w wielką potęgę, usadowiwszy się silną stopą w Turcji.

Otóż wyjście z tej sytuacji byłoby następujące: skłonić Turcję, by wystąpiła zbrojnie przeciwko bolszewikom, przez Kaukaz, a za to dać jej pewne ustępstwa. Ustępstwa te nie musiałyby być bardzo wielkie. Jeżeli trzymać się programu Mustafy Kemala /sformułowanego w jego mowie, którą przez tegoż kurjera załączam/, w takim razie szłoby o: 1/niezależność Turcji, 2/zachowanie Kons/pola i Małej Azji z Mossulem i Suleimanie. A tenże Mustafa Kemal w innych swoich odezwach głosi hasło autonomji mniejszości narodowych i

zgadza się na zagwarantowanie wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanele, o co państwowi Entente'y głównie idzie. Kwestją sporną byłby zatem tylko Kons/pol, z którym i tak mocarstwa nie wiedzą co zrobić, i Smyrna, którą Grecya trzyma. Otóż Włochy otwarcie wypowiadają się przeciwko Smyrnie greckiej, a i Francja oraz Anglja nie mają w tem interesu.

Co zaś najważniejsze, Entente'a pozbyłaby się wtedy kłopotu, jak walczyć z Denikinem, i jednocześnie dałaby zatrudnienie wojskom tureckim w swoim interesie, nie zaś przeciwko sobie.

Nam takie rozstrzygnięcie kwestji tureckiej przyniosłoby tę korzyść, że dostalibyśmy prawdziwego sojusznika w naszej wojnie przeciwko bolszewikom; przytem takie rozstrzygnięcie zmusiłoby Entente'ę wejść na drogę definitywnego uznania drobnych państw. /Gruzja, Azerbejdżan stałyby się terenem walki, wskutek czego musiano by się z nimi liczyć/, co leży również w interesie Polski.

Przechodząc do wykonania sądzę, że Polska powinna wystawić żądanie zainteresowania Turcji w walce, w odpowiedzi na żądanie Entente'y prowadzenia wojny zaczepnej przeciwko bolszewikom. Jednocześnie zaś moglibyśmy przyczynić się do skłonienia Turcji do wejścia na tę drogę. Ponieważ zaś przytem poważną rolę odegrałaby zapewne opinia Hauts Commissaires Entente'y w Kons/polu, więc powinienem ja, albo osoba do tego wyznaczona, omówić ustnie różne pro i contra tego projektu. Mam wrażenie, że nie byłoby niemożliwym dojście do porozumienia z ~~Entente'a~~ Entente'a.

Pozostaje jedna drobna kwestyjka: może które z państw Entente'y chciałyby liczyć się z Armenją, która obawiałaby się o swój los w razie pochodu Turków na Kaukaz. Otóż i tu sądzę, że moglibyśmy skłonić armeńczyków do współdziałania, gdy zobaczą, że lepiej na tem wyjdą, jeżeli będzie to dokonane z nimi, niż przeciwko nim. Należałoby tylko uzyskać od Turków zgodę na odstąpienie Armenii jakiego skrawka Armenii tureckiej i na zapewnienie, iż wojsko tureckie, przechodząc przez Armenję, nie będzie molestowało jej mieszkańców.

Inicjatywa Polski w tej sprawie podniosłaby znacznie powagę naszą w Europie. Moglibyśmy stawiać przytem swoje warunki. Jednocześnie ocalilibyśmy Turcję, zyskując w niej w ten sposób

wieczystego i wiernego sojusznika, który zawsze stanąłby po naszej stronie, w razie naszego konfliktu z przyszłą Rosją.

Zdaję sobie sprawę z trudności, z którymi wykonanie tego planu spotkałoby się. Ma on rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd Polski zasadniczo, dla tych czy innych powodów, uznaje za możliwe rozpoczęcie akcji wojennej bardziej intensywnej przeciwko bolszewkom. Ale jeżeli tak jest, jeżeli Rząd Polski jest tego zdania, że prowadząc wojnę zapobiegnie on możliwym klęskom, większym od samej wojny, w takim razie łatwiej będzie prowadzić wojnę, mając po swojej stronie bitną armję turecką, niż bez niej.

Oczywiście, że o planie ~~my~~ nie mówiłem nikomu, nawet w poselstwie /jak Pan Minister Widzi, nie daję listu do skopjowania, ale czynię to sam/, a tem bardziej w sferach tureckich lub alianckich.

Gdyby zaś moja myśl odpowiadała sytuacji, to sądzę, że dobrze byłoby uprzedzić mnie o rozpoczęciu akcji zawczasu, udzielając mi zarazem instrukcji co mam tu, dla ułatwienia sprawy, czynić. Byłoby to wskazane jeszcze dla następującego względu: Turcy tu-tejsi są pod silnym wpływem Młodoturków, bawiących zagranicą, /Talaat w Szwajcarji, Enwer w Turkiestanie/, i zechcą zapewne zasięgnąć u nich zdania; należałoby to wykonać tak, by nie przeszkodziła temu jaka intryga niemiecka lub bolszewicka. W sprawie tej posyłam drugi projekt, który pozwalam sobie polecić jako dopełnienie niniejszego, czy też na wypadek, gdyby Rząd nie chciał prowadzić wojny zaczepnej, lub też gdyby Ministerjum Spraw Zagranicznych uznało wykonanie projektu niniejszego za niewłaściwe.

N 3 / J.
/ 20

aa B

Poufne

~~Jasnie Wielmozny Pan Minister Spraw Zagra~~
Jasnie Wielmozny Pan
Minister Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sadze, ze chwila dzisiejsza wymaga nieco bardziej inten-
sywnego zajecia sie sprawami Turcji. Zmusza nas do tego,
mojem zdaniem, blizkosc chwili rozstrzygnięcia losu Turcji
w czem i Polska jest zainteresowana, oraz kleski Denikina
i polaczona z tem mozliwosc rozszerzenia sie wplywu bol-
szewickiego na Turcje, - co tez nie moze byc dla nas obo-
jetnem. Dlatego podaje panu uwag o stosunku naszym do Tur-
cji i wysnuwam z tego pewne wnioski.

W Turcji istnieje gleboka sympatja do Polski,
Składaja się na nią 1) tradycje historyczne, jak-
wspomnienie wspólnych walk przeciwko Rosji, powstanie polski
skich, którym Turcja niesła pomoc itp.; 2) obecność w Tur-
cji pewnej ilości potomków emigrantów polskich, sturczo-
nych, ale mających poczucie łączności z Polską (Bilinski,
Dyrektor banku, drugi Bilinski poseł, współpracownik Musta-
fy Kemala, Enwer pasza Borzecki i inni); 3) najważniejsze
-nienawisc do Rosji i przeswiadczenie, że my również jak
i oni, zawsze bedziemy przeciwnikami Rosji. Sympatja ta
przejawia się w najroznorodniejszych postaciach: ciągle

*proszę mijsz zabrak jednego na trzech a jini ministrem prosto był trwana interwens,
bardzo widowne pomysłowości i możliwości oraz dątków staranie się o sprunki cenno
przedstawiciele i sympatki polski politycy krajowych i d.d. - ai do*

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

takich drobnostek, że kalendarz z polskim rysunkiem, puszczonej przez spekulanta greckiego, wisi teraz we wszystkich biurach i mieszkaniach prywatnych a wydawca robi nowy nakład, daleko większy od pierwszego.

Ta sympatja, będąc oparta na naturalnych podstawach, stanowi kapitał,

który powinien być przez nas zużytkowany. Jak to może nastąpić? Dzisiejsze stosunki, będące likwidacją wojny światowej, ustana kie-

dyś. W Rosji zapanuje ład. Czy to będzie przetworzenie się bolszewizmu w jakiś umiarkowany socjalizm, który się ugruntuje i z którym Europa demokratyczna się pogodzi, czy też Denikinowska lub inna Rosja niesocjalistyczna, - tego nie chcę przesądzać, ale to nie ma nic do rzeczy. W każdym razie naród tak wielki jak rosyjski, uwolni się kiedyś od trapiących go dzisiaj nieszczęść i będzie wtedy poważnym czynnikiem politycznym.

Sąsiad ten będzie napewno ożywiony tym samym duchem imperjalizmu i aneksjonizmu, który leży i przez długie lata będzie jeszcze leżał w duszy każdego Rosjanina. Na to niema rady i ani socjalizm, ani demokracja nic tu nie zmieniają. A imperjalizm rosyjski musi zwracać się przeciwko nam. My bowiem jesteśmy najsilniejszym Rosji sąsiadem, naturalnym opiekunem wszystkich drobnych narodów, które pragną wyzwolić się z pod wpływu rosyjskiego, wreszcie my prawdopodobnie będziemy w ten czy inny sposób posiadali przewagę nad prowincjami, które każdy Rosjanin uważa za rdzennie rosyjskie (Galicja Wschodnia, Chełmszczyzna, Białoruś i td.). Z drugiej strony będziemy mieli Niemcy, naród potężny, kulturalny i znakomicie zorganizowany, który na długie lata nie zechce wybaczyć zabrania Prus Zachodnich, a może i Śląska Górnego i który musi dążyć do przebiccia muru, dzielącego go od Prus Wschodnich.

Mając takich dwóch sąsiadów, z których każdy przewyższa nas liczbą mieszkańców i bogactwem, musimy oglądać się za sojuszami, opartymi nie na kawałku papieru, ale na wspólności interesów.

Otóż zdaje mi się, że, że jednym z poważniejszych ewentualnych sojuszników byłaby Turcja. Stosunek nasz z koalicją będzie, mam nadzieję, zawsze również przyjacielski, jak dziś. Ale faktem jest, że dziś, pomimo tego stosunku przyjacielskiego, we wszystkich

akcjach politycznych przy likwidacji wojny, gdy chodziło o nasze interesy, niekiedy bardzo żywotne, nie otrzymywaliśmy tego, czego potrzebujemy (Górny Śląsk, Śląsk austriacki, Gdańsk, Warmja, Galicja Wschodnia, prawa mniejszości i t.d.). Przytem niema żadnej pewności, że różnica interesów wśród poszczególnych państw koalicji nie wzrośnie z czasem, czyniąc liczenie na pomoc koalicji, jako całości, jeszcze bardziej niepewnem. Cóż wtedy pozostaje? Drobne państwa, które odrywają się od Rosji i obawiają się zarówno Rosji, jak i Niemiec, są cennym sojusznikiem, ale mogłyby mieć poważne znaczenie militarne tylko wtedy, gdyby utworzyły jakąś federację, przez nas kierowaną. A do tego zdaje się bardzo daleko.

Są jeszcze Węgry, które nie mają z nami żadnych sprzecznych interesów, a wszystkie wspólne, które jednak też są słabe. Skandynawja zbyt jest pogrążona w swym kwietyzmie demokratycznym, by mogła zdobyć się na jakąś akcję na zewnątrz.

A po za tem wszystkiem jest tylko jedno państwo dość wielkie, by musiało być brane w rachubę - Turcja. Państwo to będzie pod ciągłą groźbą rosyjskiego parcia na południe, które jest tak naturalne, że nigdy nie ustanie. Stąd w Turcji potrzeba sojuszu z Polską.

Dlatego sądzę, że w interesie naszym leży, by Turcja była państwem niezależnem i jaknajsilniejszem.

choąc
Nie bawić się w proroctwa, sądzę jednak, że nie jest rzeczą niemożliwą, że Turcja się uchwyci. Pozbyła się ona wszystkich prowincji nietureckich (Arabja, Syrja, kraje chrześcijańskie); opiera się głównie na Małej Azji, która jest z natury jedną wielką twierdzą; wreszcie ma sympatje 300 milionów mahometan, z czem inne państwa muszą się do pewnego stopnia liczyć.

Cóż my możemy w tej sprawie zrobić?

Oczywiście, że bardzo niewiele. Mamy tyle swoich interesów, których nie możemy obronić, że śmiesznem byłoby myśleć, że nasza akcja dyplomatyczna może Turcji dopomóc. Ale możemy i powinniśmy, jak mi się zdaje, przygotować sobie przyszły sojusz z Turcją.

INTERNATIONAL
ARCHIVES
New York

Jeżeli państwo tureckie się rozpadnie, to stracimy na tem tylko ten zasób energii, który w tę akcję włożymy. Ale jeżeli Turcja się utrzyma, wtedy zyski przewyższą znacznie nasze nakłady.

Otóż najpoważniejszym sposobem stwierdzenia naszej sympatji dla Turcji byłoby wystąpienie w jej obronie przed konferencją pokojową. W jaki sposób możnaby to dokonać, tego nie chcę przesądzać, ale chyba najwłaściwszą drogą byłoby wręczenie przez naszych przedstawicieli memorandum w sprawie tureckiej. Projekt takiego memorandum załączam. Wychodzę w niem z punktu widzenia interesów Entente'y. Wskazuję (a jest to moje najgłębsze przekonanie, że tak jest rzeczywiście), że najlepszym sposobem powstrzymania parcia bolszewizmu na południe i podkopania wpływu bolszewizmu na świat mahometański, jest utrzymanie niezależnej Turcji, ograniczonej do terytoriów etnograficznie tureckich. W ten sposób nie tylko powstrzyma się Turków od wpadnięcia w sidła bolszewizmu, ale odejmie się autoritet moralny akcji, którą bolszewizm prowadzi w Indjach, Afganistanie, Persji, Turkiestanie itd. itd., - przyczem ta akcja prowadzona jest pod płaszczkiem tureckim. A ponieważ akcja ta zagraża najbardziej Anglii, a pośrednio całemu światu cywilizowanemu, więc nasze memorandum nie będzie mogło być uważane za postępek, nieprzychylny ~~interesom~~ Entente'y.

Jakikolwiek będzie wynik tego memorandum, można być pewnym, że ono wywoła głębokie, niezatarte uczucie wdzięczności w całym świecie tureckim i że nie zostanie nigdy zapomniane. Ten fakt, że wtedy, gdy wszyscy na Turcję napadali, jedna Polska za nią się ujęła, ogromnie wzruszy cały naród turecki, którego psychika bardzo jest podatna na takie rzeczy. Będą to uważać za odwdzięczenie się za pomoc, okazywaną przez Turcję Polsce upadającej, a później powstańczej.

Czy Turcja będzie wielką, czy małą, czy niezależną, czy przez kogo „protegowaną”, napewno będzie ona w większym jeszcze stopniu niż teraz uważała nas za swych przyjaciół, na których liczyć można.

Obawy, by Turcja z tego wysnuła wniosek, że my i w inny sposób, bardziej realny, powinniśmy jej pomóc po takim memorandum-mieć nie należy. Wszędzie bowiem spotykam się z dokładnym zrozumieniem, że my mamy wielkie zobowiązania względem Entente'y i że przede wszystkim dbać powinniśmy o dobre z nią stosunki.

Zaś niewykonanie takiego gestu może mieć ten skutek, że do stosunku naszego z Turcją wkradnie się pewien sceptycyzm, wywołany niepowodzeniem jej rozpaczliwych usiłowań znalezienia jakiegokolwiek pomocy.

W związku z powyższym znajdują się rzeczy drobniejsze: potrzeba artykułów w prasie naszej, stwierdzających naszą sympatię do Turcji, założenie jakiego stowarzyszenia polsko tureckiego w Warszawie itp. O tym piszę na innym miejscu.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że o projekcie powyższym nikomu z polityków tureckich nie wspominałem.

P.S. Już za Wiceministerstwa p. Wróblewskiego była omawiana kwestja wysłania podobnego memorandum, przyczem p.W. uznał, że po przyjeździe do Konstantynopola rozpatrzę, czy mam wystąpić z takim wnioskiem.

Handwritten notes in red ink, including a vertical line and illegible scribbles.

ARCHIVES
New York

aa 157

DÉLÉGATION
DU GOUVERNEMENT POLONAIS
AUPRÈS DE LA SUBLIME PORTE.

N^o.....

MEMORANDUM,

Le péril bolchéviste, qui devient de plus en plus menaçant pour tout le monde civilisé, et entre autres pour la Pologne, préoccupe fortement le Gouvernement Polonais et le contraint à faire les constatations suivantes :

Un des principaux facteurs sur lesquels s'appuie le bolchévisme, est le mouvement panislamique . Les maîtres actuels de la Russie exploitent très habilement le manque d'expérience politique des peuples mahometans de l'Asie centrale en les poussant au soulèvement contre ceux des États Européens, qui possèdent des sujets de la religion islamique, ceci dans le but d'en faire l'instrument inconscient de leurs visées politiques . Le Gouvernement Polonais est en possession d'informations, provenant de différentes sources, sur les agissements inlassables des agents bolchévistes , qui organisent, excitent à la résistance et fournissent même les armes aux populations musulmanes de Turquestan, d'Afghanistan, de Perse, d'Indes, d'Azarbaïdjan et même de Turquie . Il a été signalé au Gouvernement Polonais que des Turcs se chargent même parfois du rôle d'intermédiaires dans cette action dans l'espoir de se créer de cette façon des alliés sûrs . Evidemment que le sort futur du Khalifat et de la Turquie joue un grand rôle dans la propagande faite par les meneurs bolchévistes . Il en ressort que leurs intention est d'attirer la Turquie dans l'orbite de leurs politique et de rendre ainsi toute tentative de la regeneration de la Russie , surtout celle du Sud, sinon impossible au moins beaucoup plus difficile . Le Gouvernement Polonais croit fermement que les États Alliés sauront déjouer toutes ces intrigues . Toutefois, vu le rôle important qui incombe à la Pologne de défendre non seulement son propre territoire, mais aussi l'Europe Occidentale contre le péril bolchéviste et vu la très grande étendue de la ligne de

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

DÉLÉGATION

DU GOUVERNEMENT POLONAIS
AUPRÈS DE LA SUBLIME PORTE.

N^o.....

bat, il ne peut pas envisager d'un oeil indifférent l'accroissement éventuel et probable des forces ennemies. Comme d'autre part la nation polonaise est liée par d'anciennes traditions d'amitié à la Turquie et qu'il lui serait pénible de voir les Turcs passés dans le camp de ses ennemis, le Gouvernement Polonais est d'avis qu'il serait opportun de parer aux intrigues bolchevistes en leur otant toute possibilité d'exploiter à l'avenir la question turque auprès des différentes populations islamiques et en contrebattant efficacement leurs influences en Turquie. Le Gouvernement Polonais croit qu'on pourrait atteindre ce but en ménageant la Turquie, c'est-à-dire en ne la privant pas de son indépendance politique et en n'en détachant que les provinces non turques. En exprimant son opinion, le Gouvernement Polonais ne désire naturellement entraver en rien l'action des Puissances Alliées en vue de la sauvegarde de leurs légitimes intérêts en proche Orient.

Dans l'après guerre, menée sans trêve ni merci par la Pologne contre son ennemi, qui est l'ennemi commun de la civilisation mondiale, elle tient à s'assurer les meilleures conditions de combat. C'est la cause qui l'amène à bien soupeser tous les facteurs capables d'influencer d'une manière positive ou négative l'issue finale de la lutte et de ne négliger aucun moyen propre à approcher le moment de la conclusion d'une paix durable, qui est la condition essentielle du développement de l'Europe Orientale.